

Augustyniak J.
w/m, Andrzeja 14

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Wydawca
Kopisowy
Wydawca



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI.

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r.

Nr. 13 i 14 Rok VII

Ukazał się

R O C Z N I K P O L S K I E G O P R Z E M Y S Ł U I H A N D L U N A R O K 1 9 3 2

opracowany
pod kierunkiem Komitetu Redakcyjnego, złożonego z
DYREKTORÓW IZB PRZEMYSŁOWO-
HANDLOWYCH
PRZEZ TEODORA SZOBERA

ROCZNIK zawiera sprawdzone informacje o przeszło
7.500 przedsiębiorstw polskich

Informacje podzielono na 27 grup:

- | | |
|---|--|
| 1. Instytucje i zrzeszenia ogólnogospodarcze; | 18. Przemysł wydawniczy i poligraficzny; |
| 2. Instytucje finansowe; | 19. Przemysły różne; |
| 3. Towarzystwa ubezpieczeń; | 20. Przedsiębiorstwa robót budowlanych i technicznych; |
| 4. Przemysł naftowy; | 21. Przedsiębiorstwa elektryfikacyjne; |
| 5. Przemysł węglowy; | 22. Przedsiębiorstwa komunikacyjne; |
| 6. Przemysł górniczo-hutniczy; | 23. Uzdrawiska, hotele i restauracje; |
| 7. Przemysł maszyn i metalowy; | 24. Teatry i przedsiębiorstwa filmowe; |
| 8. Przemysł elektrotechniczny; | 25. Domy składowe i biura ekspedycyjne; |
| 9. Przemysł mineralny; | 26. Handel; |
| 10. Przemysł chemiczny; | 27. Instytucje ubezpieczeń społecznych; |
| 11. Przemysł cukrowniczy; | |
| 12. Przemysł spożywczy; | |
| 13. Przemysł garbarski i skórzaný; | |
| 14. Przemysł włókienniczy; | |
| 15. Przemysł konfekcyjny; | |
| 16. Przemysł drzewny; | |
| 17. Przemysł papierniczy; | |

Rocznik zawiera 3 skorowidze:

skorowidz przedsiębiorstw, wyrobów i miejscowości.
Tekst opracowano w 3 językach: polskim, francuskim i niemieckim.
Całość, oprawiona w płótno, stanowi księgę, liczącą około 2.000 stron.
Cena egzemplarza złotych 60.— łącznie z przesyłką.

Delegat na okręg Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi: Redaktor ANATOL GRUSZKIEWICZ, Traugutta 9-2, tel. 121-39.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
znacznie obniżonych

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Dyrekcja

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego

Spółki Akcyjnej

(Elektrownia Łódzka)

podaje do wiadomości P. P. Odbiorców, że od VI-go okresu r. b. zostały wprowadzone, po uzyskaniu zgody władzy nadzorczej, następujące **ZMIANY W OPŁACANIU TARYFY RYCZAŁTOWEJ DLA URZĄDZEŃ OGRANICZNIKOWYCH**, przy pozostawieniu opłaty rocznej w dotychczasowej wysokości.

Na podstawie tych zmian opłaty ryczałtowe w miesiącach letnich: maju, czerwcu i lipcu zostały obniżone o 33,3% w stosunku do dotychczasowych stawek, opłaty zaś w miesiącach zimowych: listopadzie, grudniu i styczniu zostały podwyższone o ten sam stosunek procentowy. Opłaty w pozostałych miesiącach, t. j. w lutym, marcu i kwietniu oraz w sierpniu, wrześniu i październiku zostały bez zmiany.

Sprzedaż przędzy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin

S. I. Blusztajn i Syn

Ł ó d ź

ul. Piłsudskiego nr. 72. Telefon nr. 129-49

KUPON

na bezpłatne ogłoszenie
dla abonentów „Głosu Kupiectwa”

Uprawnia do zamieszczenia ogłoszenia w jednym z najbliższych numerów „Głosu Kupiectwa” według załączonego wyjaśnienia.

Załączony obok kupon upoważnia naszych abonentów do zamieszczenia

Bezpłatnego ogłoszenia w „GŁOSIE KUPIECTWA”

Wielkość ogłoszeń — szerokość 1 szpalty, 20 słów. Każde następne słowo kosztuje 25 groszy.

Treść ogłoszeń — dowolna: poszukiwania i zaoferowania pracy, przedstawicielstw, komiwojażerów, kupna, sprzedaży, wynajmu, transakcyj.

Przyjmowanie ogłoszeń — Administracja pisma, Piotrkowska 73. tel. 101-70.

„GŁOS KUPIECTWA”

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 13 i 14 (Rok VII)

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Kupcy i taternicy

Ostatnio wydane zostało zarządzenie min. skarbu w sprawie paszportów zagranicznych, będące znakiem uderzeniem w kierunku dalszego osłabienia malejących obrotów handlu zagranicznego Polski. Mamy tu na myśli tę olbrzymią ilość trudności i przeszkód biurokratycznych, stawianych kupcom, którzy w sprawach gospodarczych chcą wyjechać zagranicę. A przy tych utrudnieniach w stosunku do kupców istnieje paradoksalna i dzika zupełnie sytuacja, umożliwiającą dziesiątkom tysięcy osób przekraczanie granicy i wydawanie pieniędzy. Mamy na granicy Polski kilka dziur, przez które znakomicie można się przedostać zagranicę. A więc jeżeli ktoś zapłaci 5 zł. wyisowego i otrzyma legitymację towarzystwa tatrzańskiego może na tej podstawie przekroczyć granicę czechosłowacką. Coprawda przepustki wydawane są teoretycznie tylko z prawem krążenia w obrębie pasa pogranicznego. Wiemy jednak doskonale, że za temi przepustkami można świetnie podróżować po całej Czechosłowacji. Na granicy czeskiej mamy i drugą dziurę: most w Cieszynie przez który w ciągu 5 minut jest się w Czechosłowacji. Również i tutaj teoretycznie można przebywać tylko 10 dni, ale przepustki przedłużane są i o żaden paszport nikt się nie pyta. Można i do Niemiec dostać się bez paszportu prosto tramwajem na Górnym Śląsku z Polskiej jego części na terytorjum Śląska Niemieckiego. Wreszcie nie można też pominąć Gdańska, który jest drugą dziurą, umożliwiającą pobyt w Niemczech bez paszportu. Na samym końcu zaś wspomnieć należy o patriotycznym sposobie wydawania pieniędzy zagranicą bez paszportu. Mamy tu na myśli wycieczki organizowane przez różne przedsiębiorstwa żeglugowe, które za sumę, równającą się wysokości opłaty normalnej za paszport zagraniczny umożliwiają wydanie dużej ilości pieniędzy w pięknych miastach na północy czy zachodzie Europy. Widzimy więc, jak bez trudności można obejść przepisy o paszportach zagranicznych. Ale kupiec, który chce legalnie w sprawach gospo-

darczych wyjechać zagranicę, natrafia na przeszkody i trudności, które odbierają mu wszelką chęć do tej inicjatywy. Musi on złożyć Izbie Przem.-Handlowej podanie, motywujące wyjazd i poprzeć je szeregiem dokumentów, listów i korespondencją. Wszystkie te papiery wędrują do województwa, przechodzą przez dziesiątki rąk, są badane przez licznych urzędników i w ten sposób kupiec jest niejako pod dozorem policji, bo wszystkie jego tajemnice handlowe wędrują po szufladach i biurkach różnych biurokratów. Aby więc zdobyć paszport zagraniczny dla celów handlowych trzeba najpierw przez te praktyki kupiectwu wszystko obrzydzić, bo kupiectwo chce te rzeczy załatwiać legalnie i drogą prostą, a każą mu płacić za tych, co sobie wędrują przy pomocy przepustek towarzystwa tatrzańskiego i wycieczek zagranicznych.

Jedynym państwem, które przed wojną miało znakomicie rozbudowany system paszportowy, była Rosja. Ale przecież to państwo całkowicie doceniało znaczenie kupca, który otrzymywał roczny paszport za opłatą o 33 proc. niższą od normalnej. Ten system paszportowy rozbudowany został w Polsce i dzisiaj kupiec za paszport wielokrotny płaci 1600 zł. Wiemy, że Izba Przem.-Handlowa w Łodzi wystąpiła w tej sprawie do czynników miarodajnych, a inicjatywa jej podjęta została przez związek izb. Ale wiemy również niestety, że postulat ten nie ma najmniejszych szans realizacji. Największy płatnik podatkowy w Państwie nie ma żadnych ulg paszportowych, bo u nas mają je tylko taternicy.

Mercator.

Popierajcie wyroby krajowe!

Kwadratura koła

Na marginesie pobytu p. wicemin. Starzyńskiego w Łodzi

W czasie swego pobytu w Łodzi p. wicemin. skarbu Stefan Starzyński w zetknięciu swym ze sferami gospodarczymi wysunął dwie tezy: problem utrzymania budżetu, który realizować należy przez dalekoidące oszczędności w wydatkach i rygorystyczne ściąganie zaległości podatkowych. Drugą tezą była konieczność utrzymania waluty. Słusznie stwierdził tu p. Starzyński, że w tym kierunku nic nowego nie wymyślono: restrykcje kredytów wekslowych i zmniejszenie obiegu pieniężnego. Ale jak to pogodzić? Zmniejszenie obiegu pieniężnego prowadzi do osłabienia rynku, zapotrzebowanie na towary się zmniejsza, szalony głód pieniądza stwarza olbrzymie trudności w życiu gospodarczym, zyski stają się iluzoryczne, a straty natomiast pewne. Jak więc to pogodzić? Sądzymy, że życie dopiero pokaże, że ta niemożliwość jest możliwa. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że niema nic gorszego, jak inflacja. Ale z drugiej strony dochodzimy do kwadratury koła. Trzeba z tego wybrnąć i zdecydować się jasno na taką lub inną politykę, ale zdecydowanie prostolinijną bez żadnych odchyłeń. Sądzymy, że mniejszym nieszczęściem będzie deficyt budżetowy, niż te męczarnie pod jakimi ugina się i załamuje życie gospodarcze Polski. Zapomnieliśmy o jeszcze jednej tezie p. Starzyńskiego, o tezie, iż Łódź jest opieszalym płatnikiem. Trudno jest z takim zarzutem polemizować. Załamywanie się z dnia na dzień placówek gospodarczych Łodzi, nadzory i upadłości, zastraszający spadek obrotów, zamachy samobójcze zdesperowanych, a pełnych jeszcze do niedawna inicjatywy jednostek, wszystko to zdaje się najwyraźniej tej tezie p. Starzyńskiego w sposób jak najbardziej kategoriyczny zaprzeczać.

* * *

Dnia 17 czerwca przybył do Łodzi p. wicemin. skarbu Stefan Starzyński w towarzystwie dyrektora departamentu podatkowego min. skarbu p. Pawła Michalskiego i inspektora ministerjalnego p. B. Lipińskiego. Po powitaniach przez przedstawicieli władz rządowych oraz organizacji gospodarczych p. wiceminister Starzyński przybył na zjazd kierowników urzędów skarbowych okręgu Izby Skarbowej Łódzkiej i objął przewodnictwo zjazdu.

P. wicemin. Starzyński w dłuższym przemówieniu przedstawił sytuację w zakresie kształtowania się dochodów i wydatków skarbu Państwa i zwracając uwagę na konieczność ściągania w 100 proc. bieżących należności podatkowych, podkreślił znaczenie, jakie mają dla płatników udzielone ulgi przy spłacie zaległych podatków. Omawiając działalność Izby Skarbowej w Łodzi p. wicemin. Starzyński podkreślił, że wpływy podatkowe znacznie się obniżyły i są niewspółmiernie niskie w stosunku do obecnie osiągniętych obrotów i dochodów w okręgu. P. wicemin. Starzyński zaznaczył z całą stanowczością, że spłatę zaległości podatkowych min. skarbu potraktowało bardzo liberalnie, natomiast dla zapłaty bieżących należności nie będą udzielane ulgi i muszą one być w ustawowych terminach wpłacane do kas skarbowych, zaś terminy wyznaczone dla korzystania z bo-

nifikat przy spłacie zaległości podatkowych nie zostaną przedłużone.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych. W konferencji tej wziął udział p. wojewoda Jaszczolt, prezes Izby Skarbowej Kucharski oraz dyr. Michalski. Sfery gospodarcze reprezentowane były przez przedstawicieli wszystkich organizacji przemysłowych i handlowych, przez przewodniczących wszystkich komisji Izby z prezydium Izby na czele. Z ramienia Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi w konferencji wziął udział prezes Juliusz Lewszajn, wiceprezes Mieczysław Hertz i dyr. M. Heyman.

Konferencję zagał prezes Izby R. Geyer.

Wicedyrektor Izby dr. Sand scharakteryzował w sposób syntetyczny trudności, z jakimi w dobie kryzysu walczy Łódź. Ponieważ w obecnych warunkach jednym z zasadniczych czynników, umożliwiających skuteczne przetrwanie kryzysu jest właściwe nastawienie polityki podatkowej dr. Sand przedstawił w ogólnych zarysach szereg tez, podkreślając, iż w interesie równomierności opodatkowania pożądane byłoby rychłe i definitywne zrealizowanie sprawy scalenia podatku obrotowego w odniesieniu do wło-kiennictwa.

Ciężką sytuację handlu na tle przesunięć koniunkturalnych i strukturalnych, jakie ujawniły się w następstwie kryzysu, zobrazował wiceprezes Mieczysław Hertz, który wskazał przy tej sposobności na okoliczności, w coraz większym stopniu pogarszające położenie handlu legalnego w stosunku do elementów anonimowych i w znacznej mierze nieuchwytnych przy wymiarze podatku. W konkluzji wiceprezes Hertz przedstawił najistotniejsze kwestie, których należyte unormowanie wzmocniłoby nietylko w teorii, lecz i w praktyce pozycję kupiectwa, prowadzącego prawidłowe książki handlowe. Obowiązujące bowiem przepisy wbrew ich intencjom sprawiają, że handel legalny nie może sprostać współzawodnictwu firm, których odbiorcy nie są znani władzom skarbowym, gdyż z braku ksiąg nie można ich pociągnąć do ujawnienia klienteli. Na zakończenie mówca dał wyraz pogładowi, iż zdecydowane uzdrowienie stosunków, przejawiających się w wyniku przedstawionych anomalii, przynieść może tylko scalenie podatku przemysłowego, wobec czego skierował pod adresem wiceministra apel o rychłe i przychylne sfinalizowanie odnośnej reformy.

W imieniu przemysłu zabrał głos prezes M. Pożnański.

W końcu zabrał głos wiceminister Starzyński, który w dłuższym przemówieniu przedstawił całościowość danych, charakteryzujących obecną sytuację finansowo-gospodarczą Polski na tle kryzysu światowego podnosząc równocześnie, że analiza stosunków w daleko idącej mierze uprawnia do wniosku, iż Polska wykazała wyjątkową odporność. Fakt ten, który uzasadnia optymistyczne wnioski na przyszłość, należy tłumaczyć m. in. zdecydowaną wolą utrzymania za każdą cenę równowagi budżetu jako kardy-

nalnego wymogu, warunkującego z kolei stałość waluty.

Wiceminister Starzyński w wyczerpujący sposób zilustrował kolejne posunięcia, na jakie zdobyły się czynniki miarodajne, by zawarować równowagę budżetu oraz w najdalej idącej mierze ograniczyć jego rozmiary do granic, uwarunkowanych z jednej strony niezaprzeczonymi potrzebami państwa, a z drugiej — odpowiadającymi zmniejszonym możliwościom płatniczym kraju. Ograniczenia, które zostały wprowadzone w dziedzinie wydatków budżetowych osiągnęły jednak ostateczną granicę, wobec czego nieodzowna jest również równoległa dbałość, by w należytej mierze wpływały dochody z podatków. Rząd uznając potrzebę częściowego odciążenia sfer gospodarczych przeprowadził w tym celu nowelę do ustawy o podatku obrotowym, co niewątpliwie zmniejszy ilość wpływów, godząc się jednak na ułatwienia na rzecz życia gospodarczego ministerstwo skarbu musi z drugiej strony z całą stanowczością dbać o należyty i punktualny dopływ bieżących należności podatkowych. Dalszym dowodem, że czynniki rządowe rozumiejąc ciężką sytuację przemysłu i handlu w miarę możliwości budżetowych starają się zapewnić im odpowiednie udogodnienia, może być m. in. rozporządzenie w sprawie spłaty zaległości z tytułu podatku obrotowego. Pożądane jest jednak, by możliwie szerokie koła płatników w ustalonych terminach skorzystały z ułatwień w dziedzinie spłaty zaległości podatkowych, jakie przyznaje im odnośne rozporządzenie, po upływie bowiem ustanowionych w tym celu terminów prekluzyjnych, bezwarunkowo ministerstwo skarbu nie zgodzi się na żadną prolongatę w przedmiocie udzielania ulg.

Nawiązując do przedstawień sfer gospodarczych, wiceminister Starzyński oświadczył, że administracja skarbową bezwzględnie dążyć będzie do podatkowego uchwycenia elementów, których nielojalność zapewnia im przewagę konkurencyjną nad płatnikami, ponoszącymi pełny ciężar świadczeń publicznych. Dlatego

też ministerstwo skarbu pójdzie po linii scalenia podatku przemysłowego dla włókiennictwa, gdyż reforma ta może położyć kres przejawiającej się dzisiaj nierównomierności opodatkowania, pociągającej za sobą najujemniejsze następstwa gospodarczej natury, poruszone w toku narady. Wiceminister Starzyński oświadczył przy tej sposobności, że ministerstwo po wprowadzeniu w życie scalonego podatku dla artykułów monopolowych wzgl. skartelizowanych, w niedalekiej już przyszłości zaktualizuje swoje prace, dotyczące zastosowania systemu scalenia również i w odniesieniu do włókiennictwa.

W końcowych wywodach swego przemówienia wiceminister Starzyński zaznaczył, że uznaje słuszność przedstawionych mu przez sfery gospodarcze poglądów, z drugiej strony jednak liczy również, że okręg łódzki w pełnej mierze docenia konieczność lojalnego poparcia starań rządu w dziedzinie jego programu skarbowo-podatkowego, który z uwagi na brzemień kryzysu ograniczony został do ram najistotniejszych konieczności państwowych.

Prezes Geyer w słowie końcowym podziękował przedstawicielom władz z wiceministrem Starzyńskim na czele za współudział w naradzie, przyczem równocześnie podniósł, że sfery przemysłowo-handlowe tutejszego okręgu w zupełności zdają sobie sprawę z potrzeb i sytuacji skarbu. Zaległości, ujawniające się w spłacie podatków, niezawsze jednak są wynikiem opieszałości lub złej woli płatników, lecz traktować je należy jako nieuchronne następstwa ich własnego wycieńczenia finansowego. Ponadto prezes Geyer dał wyraz zapatrywaniu, że odbyta we wspólnym gronie narada niewątpliwie przyczynić się mogła do wykazania, że mimo niezmiernie krytycznej sytuacji Łódź stara się wywiązać ze swoich zobowiązań wobec Państwa, podatkowa jej wydajność faktycznie jednak zwiększy się dopiero w okresie, gdy znajdzie się ona w normalnych warunkach egzystencji.

Po naradzie Izba podejmowała gości bankietem w swoich salonach recepcyjnych.

Standaryzacja deseni i gatunków

Od jednego z poważnych kupców branży włókienniczej otrzymaliśmy poniższy niezwykle ciekawy artykuł, który wywołać może ożywioną wymianę poglądów.

REDAKCJA.

Jedną z przyczyn katastrofalnych strat, jakie poniósł handel włókienniczy w okresie kryzysu gospodarczego była niewątpliwie trwająca przez cały rok 1930 i 1931 **deprecjacja składów**.

Z jednej strony zubożenie konsumenta powodowało **naturalny nacisk na ceny towarów**, które też zaczęły się kształtować na poziomie, przekreślającym wszelką rentowność i **sprzedawane były ze stratą**.

Przyczyn tego wymieniać nie potrzebujemy: ciągnące na kupiectwie należności podatkowe i świadczenia oraz masowe niewypłacalności odbiorców prowincjonalnych — wszystko to zmuszało do prowadzenia tej **samobójczej polityki sprzedaży**. Była jeszcze jedna przyczyna, która straty na towarach handlu włókienniczego wydatnie spotęgowała: **szybkie zmiany mody, trwającej ostatnio często-**

króć zaledwie jeden sezon, zmuszały kupiectwo do utrzymywania dużych zapasów towarów.

Ten stan rzeczy nie powodował specjalnych trudności w okresie pomyślnej konjunktury lat przedkryzysowych, gdy cała produkcja włókiennicza lub znaczna jej część znajdowała pomyślny zbytny. Z chwilą jednak, gdy konsumpcja tkanin wydatnie się zmniejszyła, **pozostały w składach kupiectwa zapasy towarów z sezonu na sezon, które już po kilku miesiącach przestawały być modne i sprzedawane były jako ramsze po cenach o 40 do 50 proc. niższych.**

Dzisiaj, kiedy katastrofalna sytuacja handlu włókienniczego doszła już zda się do punktu kulminacyjnego należałoby wysunąć projekt, idący w kierunku **ograniczenia ilości deseni i unormowania w ten sposób zapasów na składach.**

Miałoby to na celu nietylko odprężenie sytuacji kupiectwa, ale i wydatne **potanienie towarów ze względu na częściową standaryzację produkcji**

włókienniczej, co w okresie kryzysu dla szerokich rzesz konsumentów posiadałoby olbrzymie znaczenie. Przypomnieć należy niedawne jeszcze okresy czasu, kiedy istniała na rynku pewna ilość artykułów t. zw. standartowych, które znajdowały odbiorców stale. Tak np. przez długi okres czasu popytem cieszyły się gabardyny, prowadzone w każdym sezonie. W ten sposób istniała **możliwość porównywania przez kupujących gatunków i cen.** Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Co parę miesięcy moda przynosi coraz inne nowości, uniemożliwiając w ten sposób wszelkie porównania przez kupującą publiczność.

Niema żadnych artykułów standartowych.

Każdy dzień niemal przynosi nowości i zastanowić się należy poważnie nad tem, czy w tym okresie jednego z najcięższych kryzysów gospodarczych nie należałoby pomyśleć o pewnej **racjonalizacji gatunków i deseni.**

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że przemysł mógłby taniej produkować, a kupiec sprzedawać, gdyby nie **konieczność nastawiania swej produkcji co parę miesięcy na inne gatunki, kolory, wzory i desenie.**

Wyszukiwanie nowości jest eksperymentowaniem, które w większych fabrykach pochłania znaczne sumy, podrażając ceny towarów.

Monopol importu przędzy

„Widzewska Manufaktura” wystąpiła do Min. Przem. i Handlu z obszernym memorjałem, w którym domaga się **zakazu przywozu przędzy bawełnianej wyższych gatunków, używanych do produkcji pończoch.**

Dotychczas przemysł pończoszniczy sprowadza z zagranicy, a przeważnie z Anglii przędzę bawełnianą do produkcji pończoch kotonowych lepszych gatunków. Produkcja polskich przędzalni bawełnianych nie nadaje się do fabrykacji pończoch wysokogatunkowych.

W związku z tem Widzewska Manufaktura zwróciła się do Min. Przem. i Handlu z memorjałem, podkreślając z dużą pewnością siebie, że przędzę tych numerów, a mianowicie 80 i 100-1 sama produkuje.

Najbardziej jednak pikantnym szczegółem w tej akcji „Widzewskiej Manufaktury” o monopol produkcyjny przędzy bawełnianej dla przemysłu kotonowego jest fakt, iż w podaniu swem „Widzewska Manufaktura” powołuje się na zaświadczenie fabryki pończoch „Setam”, która stwierdza, iż istotnie, przędza produkowana przez „Widzewską Manufakturę” nadaje się do fabrykacji pończoch, tak jak przędza zagraniczna.

Zaświadczenie to pochodzi więc z firmy „Setam”, której właścicielem jest... p. Maks Kon, syn prezesa „Widzewskiej Manufaktury” p. Oskara Kona, będący jednocześnie jednym z dyrektorów tego kolosa bawełnianego.

Podanie „Widzewskiej Manufaktury” skierowane zostało przez Min. Przem. i Handlu do Związku Przemysłu Włókienniczego, który wydał ujemną opinię, przeciwstawiając się projektom „Widzewskiej Manu-

Jeżeli w okresie normalnej konjunktury moda wpływa na zwiększenie spożycia, o tyle w okresie depresji gospodarczej, gdy podstawowym hasłem kupującego jest wyłącznie niska cena towaru, **problem unormowania sprawy deseni i wzorów wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień handlu włókienniczego.** Zresztą realizując to, kupiectwo polskie nie byłoby odosobnione, gdyż hasło „roku bez nowych deseni i wzorów” i częściowej ich standaryzacji ostatnio coraz silniej rozbrzmiewa w Niemczech, gdzie właśnie ze względu na wielkie straty, ponoszone przez handel przy ramszowaniu towarów oraz w związku z akcją zniżki cen podkreślana jest konieczność **całkowitego zaniechania przynajmniej na okres jednego roku tworzenia nowych wzorów i nowych przebojów mody.**

Dopiero po przeprowadzeniu sanacji w handlu włókienniczym, która będzie mogła być dokonana w związku z zainicjowaną akcją w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego we włókiennictwie — możnaby było pomyśleć znowu o likwidacji tych poczyniań.

Dopóki jednak kupiectwo włókiennicze w Polsce ponosi olbrzymie straty i zмага się ciężko w walce o zagrożoną egzystencję — sprawa standaryzacji deseni i wzorów nie przestanie być aktualną.

faktury”, jako **idącym po linii monopolu produkcyjnego.**

Wobec tego „Widzewska Manufaktura” zwróciła się ponownie do Min. Przem. i Handlu z prośbą o powtórne zbadanie jej memorjału na terenie Izby Przem.-Handlowej.

Naskutek tej prośby Min. Przem. i Handlu delegowało do Łodzi radcę ministerjalnego inż. Stanisławskiego, który też wziął udział w zwołanej w tej sprawie przez Izbę specjalnej konferencji.

W wyniku kilkugodzinnych obrad konferencja postanowiła przeprowadzić dokładne badanie przędzy importowanej z Anglii oraz przędzy, produkowanej przez „Widzewską Manufakturę”.

Badania te przeprowadzone zostaną bardzo dokładnie w 4 fabrykach, produkujących pończochy, a ustalona w ten sposób opinia przesłana będzie Min. Przem. i Handlu, które poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję.

Biuletyn I. P.-H. w Harbinie

Nr. 2 Biuletynu Polskiej Izby Handlowej w Harbinie omawia na wstępie sytuację gospodarczą i polityczną Mandżurji

Projekt utworzenia oddziału polskiego banku w Harbinie podkreśla konieczność tę na tle zagadnień finansowania eksportu polskiego.

Obszerne informacje o inwestycjach obcokrajowych w Mandżurji Północnej, o bezpośrednim niemiecko-litewskopolitewsko-estońsko chińsko-japońskim ruchu tranzytem przez ZSSR, o projektowanych inwestycjach w Mandżurji, o muzeum prób i wzorów przemysłu polskiego w Harbinie oraz szereg tablic statystycznych uzupełnia całość starannie redagowanego Biuletynu.

Jeżeli sprawie tej poświęciliśmy nieco uwagi, to ze względu na niszczące skutki, jakie realizacja planów „Widzewskiej Manufaktury” mogłaby pociągnąć dla handlu hurtowego przędzą bawełnianą. Handel ten odgrywa na rynku łódzkim doniosłą rolę przy zaopatrywaniu drobnego i średniego przemysłu w przędzę.

Zwłaszcza w okresie tegorocznego sezonu Iwia część transakcyj przypadła na handel hurtowy, który stał się przez to w pewnej mierze nawet regulatorem cen tego podstawowego półfabrykatu.

W tych więc warunkach projekt „Widzewskiej Manufaktury”, która nie omieszkałaby w pełni wyko-

rzystać go dla swych monopolistycznych poczynań, godzi nie tylko w przemysł przetwórczy, ale i w handel przędzą bawełnianą, który na własnej skórze już nieraz miał możliwość odczuć skutki metod polityki sprzedaży, stosowanych przez Widzew.

Z tego też względu decyzja komisji oczekiwana jest z dużym zaniepokojeniem nie tylko przez przemysł, ale i w pierwszym rzędzie przez handel, który spotkałby znowu poważny cios, uszczuplający bardzo wydatnie zasięg jego i tak już silnie ograniczonej na rynku łódzkim działalności.

Chałupnictwo — konkurentem przemysłu

(Artykuł dyskusyjny)

Wystawa chałupnicza, otwarta w Łodzi, porusza kwestje, mające dla Łodzi znaczenie pierwszorzędne. Wystawa ta, dążąca do uwypuklenia znaczenia i roli chałupników w całej Polsce, wywiązuje się doskonale z tego zadania, pokazując nam na szeregu przykładów, wykresów i eksponatów w jakich warunkach żyją szerokie rzesze chałupników w Polsce, w jakich warunkach pracują i do jakiej doskonałości wyroby swe doprowadzają.

Również kwestja socjalna, tkwiąca w zagadnieniu chałupnictwa, została przez kierownictwo wystawy słusznie uwypuklona i znajduje oddźwięk u wszystkich zwiedzających.

Wystawa ta ma, jak wyżej zaznaczyłem, charakter ogólnopolski, odbyła się też ona już w innych miastach; nie może ona wobec tego poświęcić większej uwagi specjalnie chałupnictwu łódzkiemu, jego specyficznym objawom i znaczeniu. A jednak ma chałupnictwo dla Łodzi, dla teraźniejszego jej stanu znaczenie o wiele głębsze, niż zdawałoby to się mogło.

Chałupnictwo związane jest z Łodzią, z historją tego miasta oddawna mocnymi więzami. Będąc jednym z etapów rozwoju kapitalizmu i stanowiąc stopień przejściowy od rzemiosła do manufaktury, odgrywała ta forma produkcji poważną rolę nie tylko w przeszłości ośrodka przemysłu łódzkiego, ale zdradza ona i nadal tendencję do utrzymania się obok dojrzałych już form naszej gospodarki.

Tendencja ta wyraźnie występuje po wojnie, zwłaszcza w czasie kryzysu. W czasie normalnym odgrywało chałupnictwo poniekąd rolę kopciuszka wielkiego przemysłu, który wykorzystywał je dla swych celów; o konkurencji z nim chałupnictwa nie mogło być wówczas nawet mowy.

Sytuacja ta zmienia się po wojnie zasadniczo. Ogólny kryzys, działając destrukcyjnie na tendencje rozwojowe gospodarki światowej, zahamował, a nawet odrzucił wstecz niektóre jej formy; najbardziej rozwinięte i dojrzałe gałęzie i sposoby produkcji odczuły w pierwszym rzędzie skutki ogólnego załamania się, zaś mniej rozwinięte, więcej prymitywne, formy gospodarki, łatwiej przystosowując się do zmienionych warunków, otrzymały możliwość przewagi.

I jako jeden z wielu paradoksów tego stanu, jako jeszcze jeden namacalny dowód ogólnego po-

wojennego przeistoczenia się warunków „do góry nogami” widzimy, że chałupnictwo nie tylko wyzwała się z przewagi przemysłu „normalnego”, lecz staje się wręcz jego najgroźniejszym konkurentem, zagrażając jego normalnemu istnieniu.

Więzy, łączące chałupnictwo z przemysłem fabrycznym, zaczynają temu ostatniemu dawać się we znaki; powiązanie łódzkiego przemysłu z przemysłem chałupniczym otaczającego terenu, dotychczas będące źródłem tanich kalkulacji i dużych zysków, staje się teraz dla Łodzi faktem uciążliwym. Jesteśmy teraz świadkami zaostrej walki pomiędzy temi dwiema formami produkcji. Przemysł wszelkimi siłami stara się zwolnić od niepożądanego konkurenta, wykorzystując wszelkie atuty, znajdujące się w jego rękach.

Jesteśmy świadkami poważnych narad i posunięć wśród miarodajnych czynników łódzkiego przemysłu; dotychczasowy brak konkretnych wyników daje się objaśnić wyjątkowo skomplikowanym charakterem tego społeczno-ekonomicznego zjawiska, które wyświetlić można tylko na podstawie poważnych i rzeczowych badań, przeprowadzonych przy pomocy miarodajnych czynników.

O ile sądzić można z dotychczasowego stanu rzeczy, to jedną z podstawowych przyczyn znaczącej się przewagi chałupnictwa nad wielkim przemysłem należy szukać w jego większej elastyczności i możliwości przystosowania się do zmienionych warunków rynku.

Wynika to przede wszystkim z tego, że operuje ono przeważnie kapitałem obrotowym. Poza to ma chałupnictwo minimum wydatków ogólnych, produkcję swoją może zwiększać lub zmniejszać natychmiastowo, stosownie do zmieniającej się stale konjunktury, i prędzej może także podążać za tak często zmieniającymi się gustami i modą. A co najważniejsze w teraźniejszej dobie podporządkowania celów indywidualnych gospodarki potrzebom państwa — trudniej może być ono pociągnięte do świadczeń państwowych i socjalnych. Tą ostatnią okolicznością powiększa specyficzne socjalne stanowisko chałupników, pozwalające na łatwiejszy ich wyzysk przez nakładców, wbrew istniejącemu prawodawstwu.

W porównaniu z powyżej opisanym stanem rzeczy, sytuacja wielkiego przemysłu przedstawia się o wiele gorzej. Mając kapitał uwieczony w budynkach, maszynach i inwestycjach, jest on o wiele **więcej ociążony w swej polityce dyspozycyjnej**; stosunek jego kapitału obrotowego do kapitału zakładowego wskutek wojennych i powojennych strat jest paradoksalnie mały, co stwarza bardzo niebezpieczne sytuacje. Poza to, będąc zainteresowany w możliwie wysokiej amortyzacji swego kapitału zakładowego i niosąc ponadto w większości wypadków ciężkie brzemie oprocentowania swych starych deficytów, **stara się wielki przemysł o utrzymanie wysokich cen swych wyrobów**, stwarzając dogodne warunki dla outsiderów, korzystających z tej dużej marży zarobkowej, którą musi sobie kalkulować przemysł. Pogarsza jego stanowisko w stosunku do chałupnictwa także fakt, że w bardzo dużym stopniu pociągnięty jest do świadczeń państwowych i socjalnych.

Jeszcze jedna kwestja wpływa na niekorzyść przemysłu wielkiego w jego walce z chałupnictwem. **Szereg fabryk zupełnie pozbawionych wskutek strat swego kapitału obrotowego, siłą rzeczy zepchnięty został do roli chałupników**; stawiają one do dyspozycji nakładców swoją często na bardzo wysokim poziomie stojącą organizację pracy, swe nowoczesne maszyny i wysoko wykwalifikowane fachowe siły. Daje to nakładcom nową i groźną broń do ręki. Dotychczas zmuszeni oni byli wydawać surowiec do przeróbki chałupnikom, stojącym jak technicznie, tak i społecznie na bardzo niskim poziomie, co siłą rzeczy odbijało się na jakości towaru, teraz zaś mają do dyspozycji siły, stojące na poziomie równym z pozostałym przemysłem. Fabryki te, aby przynajmniej pokryć koszty utrzymania swych budynków i maszyn, koszty asekuracji i bieżące, przyjmują od nakładców zlecenia po cenach minimalnych i często graniczących ze stratą.

Poza temi fabrykami, przeważnie tkalniami, powstają też inne, jak: wykończalnie, farbiarnie, spe-

cialnie dla celów chałupniczych, wypełniając znajdujące się jeszcze w produkcji chałupniczej luki. Jeżeli zaznaczymy, że nawet przędzalnie w niektórych wypadkach zmuszone są przyjmować po tanich cenach robotę od nakładców, to otrzymamy **zamknięte koło produkcji — przędzalnia, tkalnia, farbiarnia i wykończalnia, przystosowane specjalnie dla celów produkcji chałupniczej**, która z nich korzysta i wykorzystuje.

Powtarza się ostatnio tak często zjawisko — jeszcze jeden z paradoksów powojennego stanu — **wielki przemysł w poszukiwaniu roboty, obstarunków i kapitału sam stwarza niebezpiecznych dla siebie konkurentów**.

Wyniki naszkicowanej powyżej walki mają znaczenie nietylko teoretyczne; są one dla szerokich rzesz konsumentów w Polsce bardzo ważne z praktycznego punktu widzenia. Nie możemy w ramach niniejszego artykułu poddać je dokładniejszej analizie, wystarczy jednak wskazać chociażby na kwestję łatwiejszego przystosowania się chałupnictwa do zmiennych wymagań rynku, a co najważniejsze — możliwość produkowania i wobec tego i sprzedawania taniej, niż to w stanie jest uczynić przemysł normalny. Dowodem może służyć prosperujący w Brzezinach chałupniczy przemysł konfekcyjny.

Rozstrzygająca decyzja w tej walce jeszcze nie zapadła; jeszcze nie jesteśmy u kresu rozwoju. Dużo zależy od socjalno-ekonomicznej polityki rządu i postępień miarodajnych czynników zrzeszonego przemysłu. Lecz, aby odpowiednio wpłynąć na kształtowanie się stosunków w dążeniu do oczyszczenia niezdrowej atmosfery i uwzględnienia żądań przemysłu należy przedewszystkiem poważnie zbadać i poznać skomplikowany charakter łódzkiego chałupnictwa.

I jeżeli otwarta u nas wystawa chałupnicza pchnie nas pod tym względem naprzód, spełni ona duże społeczne zadanie.

Dr. Leon Wittkind.

Trzy sprawy

Nasz aparat prawodawczy funkcjonował ostatnio w rekordowym tempie. Prawie na każdym posiedzeniu sejmu uchwalano dużą ilość ustaw, z których większa część odnosi się do zagadnień gospodarczych.

Pomimo to zostało jeszcze dużo do zrobienia. Między innymi wciąż jeszcze nie załatwiono kilku bardzo ważnych ustaw z zakresu księgowości, które szczególnie w obecnych warunkach kryzysu zaufania, kiedy z wszystkich stron rozlegają się wołania o racjonalną kontrolę większych przedsiębiorstw, o stworzenie autorytatywnego i niezależnego organu do opinowania księgowości i o ujednostajnienie daleko odbiegających od współczesnych pojęć naszych różnorodnych przepisów o prowadzeniu prawidłowych ksiąg handlowych — mają pierwszorzędne znaczenie. Chodzi o następujące sprawy.

Ustawa o spółkach akcyjnych

która weszła ostatecznie w życie z dniem 1 stycznia 1932 r., przewiduje powstanie instytucji biegłych re-

widentów, mających przedewszystkiem na celu coroczną dokładną kontrolę bilansów i sprawozdań. Tego rodzaju praca, wykonywana przez element fachowy i bezstronny, jakim w odróżnieniu do komisji rewizyjnych mają być biegli rewidentzi, jest dziś całkowicie doceniana przez najszerze sfery, tembardziej, że brak przejrzystości w bilansach spółek akcyjnych i niedostateczna ich kontrola naraża zbyt często tak wierzycieli, jak i samych akcjonariuszy na niepowetowane straty. Dlatego należy jak najprędzej wprowadzić w życie art. 89 ustawy o spółkach akcyjnych, a tem samem umożliwić pożyteczną działalność biegłych rewidentów.

Drugą sprawą, ściśle związaną z poprzednią, jest

Instytucja Księgowych Przysięgłych

Zakres pracy buchaltera przysięgłego — poza pełnieniem funkcji biegłego rewidenta do sp. akc. — jest bardzo rozległy. W każdej większej upadłości, w każdym poważniejszym nadzorze sądowym, przy likwidacji obiektów majątkowych, przy wszelkiego

rodzaju ekspertyzach buchalteryjnych — działalność księgowego przysięgłego, jako pierwszorzędnego praktyka gospodarczego może oddać nieocenione usługi. Dalszym zadaniem buchalterów przysięgłych — w miarę nabrania do nich pełnego zaufania — może być znaczne odciążenie urzędów skarbowych przez nadanie orzeczeniom księgowego przysięgłego tej samej wiarogodności, co sprawdzaniom buchaltera skarbowego. Co do innych jeszcze wielkich możliwości zastosowania pracy buchaltera przysięgłego, będzie można wnioskować z b. ciekawego artykułu J. Wł. Lgockiego, dyrektora Z. U. P. U. w Poznaniu pod tytułem „Właściwy człowiek na właściwym miejscu” (Gazeta Handlowa Nr. 38 za r. 1932), z którego to artykułu pozwalam sobie przytoczyć poniższy ustęp:

„Za najodpowiedniejszy typ wykształcenia dla kandydata na kierownicze stanowisko w przemyśle, handlu i finansach, uważam typ wykształcenia ekonomiczno-handlowy z uwzględnieniem prawa. Każdy kierownik przedsiębiorstwa powinien być obeznany z naukami handlowymi, a przede wszystkim z księgowością i bilansowaniem. Bilansowanie bowiem, opierając się na pojęciu równowagi odpowiednio ksiązkowanych pozycji, wyrabia w człowieku niezmiernie ważny dla każdego kierownika zmysł równowagi i wprowadza ją do wszystkich dziedzin pracy w danym przedsiębiorstwie. **Bez znajomości księgowości, która jest jedną z podstawowych nauk handlowych, kierownik nie może orjentować się w organizacji całości przedsiębiorstwa i nie może wyciągać syntetycznych wniosków**

co do stanu i rozwoju całego przedsiębiorstwa i poszczególnych jego gałęzi”.

Oczywiście, że kwalifikacje księgowego przysięgłego muszą być bardzo wysokie, do czego zaliczyć należy: wyższe wykształcenie handlowe, długoletnią praktykę buchalteryjną i nieskazitelną opinię. Mianowanie pierwszych buchalterów przysięgłych mogłoby się odbyć drogą konkursu kwalifikacyjnego, gdyż egzamin nie zawsze jest sprawdzianem posiadanych wiadomości.

Na straży należytego poziomu fachowego i moralnego księgowych przysięgłych powinna stać — jak to zresztą przewidziane było w projekcie rządowym z r. 1927 — Izba Księgowych Przysięgłych.

Trzecią sprawą, wymagającą jak najprędzszego uregulowania, to

Przepisy o prowadzeniu ksiąg handlowych

różniące się u nas obecnie w zależności od dzielnicy kraju i częściowo zupełnie przestarzałe. W sprawie tej — w związku z odpowiednim rządowym projektem z r. 1927 — materiałów jest pod dostatkiem; należałoby je tylko uzgodnić z Izbami Przemysłowo-Handlowymi i organizacjami księgowych.

Ostatnie rozporządzenie o księgowości uproszczonej i t. d. zupełnie nie rozwiązuje kwestji.

Wszystkie powyższe sprawy mają duże znaczenie, gdyż mogą w wydatnym stopniu przyczynić się do uporządkowania naszych stosunków gospodarczych i dlatego wprowadzenie ich w życie jest obecnie nakazem chwili.

Stefan Glik.

Przedsiębiorstwa powiernicze

Działalność gospodarcza wymaga w wielu wypadkach wstawiennictwa wzgl. współdziałania czynników niezależnych i zaufania godnych w celu przeprowadzenia niektórych spraw, mających dla poszczególnych przedsiębiorstw pierwszorządne znaczenie. Zwykle rolę tych czynników obiektywnych spełniają adwokaci, którzy z tytułu samego swojego zawodu najlepiej nadają się do pełnienia funkcji mężów zaufania. Jeżeli jednak z natury rzeczy działalność adwokata ogranicza się do wykonywania obowiązków doradcy prawnego, jest jeszcze cały szereg takich spraw, których załatwienie wymaga — poza znajomością obowiązujących ustaw — różnych zachodów, związanych przede wszystkim z pracą doświadczonego kupca.

Otóż połączenie czynności prawnika i kupca o wysokich kwalifikacjach handlowych i moralnych — to zakres pracy przedsiębiorstw powierniczych.

Przedsiębiorstwa powiernicze znane są dawno za granicą, gdzie kolebką ich jest Anglja, skąd przeniosły się do Ameryki. W końcu ubiegłego stulecia pojawiają się one w różnych krajach kontynentu europejskiego i szczególnie rozwinęły się w Niemczech, gdzie w chwili obecnej istnieje kilkadziesiąt towarzystw powierniczych w formie spółek akcyjnych.

Dużą część niemieckich spółek powierniczych była tworzona przez ban-i, jak nprz. największe tego rodzaju przedsiębiorstwo „Deutsche Treuhang Gesellschaft” z kapitałem zakładowym Mkn. 2,400,000.—, powstałe pod egidą koncernu f. zw. D. banków.

Czynności przedsiębiorstw powierniczych są różnorodne i — nie wyczerpując wszelkich możliwości — dadzą się podzielić na następujące ważniejsze kategorie:

1) współdziałanie przy tworzeniu porozumień gospodarczych (karteli, syndykatów, biur inkaśowych i t. p.) i sprawowanie w nich stałego albo dorywczego nadzoru (np. sprawdzanie składów, rachunków i t. d.);

2) opinjowanie i nadzór przy prowadzeniu wzgl. reorganizacji przedsiębiorstw prywatnych, samorządowych i państwowych;

3) zarząd majątków, wykonywanie testamentów i pośrednictwo przy realizacji większych obiektów majątkowych (np. nieruchomości, praw hipotecznych i t. d.);

4) zastępstwo akcjonariuszy i udziałowców na zgromadzeniach spółek, oraz zastępstwo wierzycieli przy układach sądowych, likwidacjach majątkowych i pertraktacjach sanacyjnych; tworzenie zrzeczeń wierzycieli o najrozmaitszym charakterze;

5) windykacja i inkaso różnych należności;

6) stała lub dorywcza rewizja księgowości (wchodzi tu przede wszystkim w rachubę b. ważna i od wielu lat stosowana na zachodzie rewizja dobrowolna, która niejednokrotnie może uchronić przedsiębiorstwo od zagłady).

Wszystkie wyżej wymienione działy wymagają współpracy pierwszorzędných fachowców z zakresu prawa, księgowości, handlu, a często i wiedzy technicznej, którym to aparatem dysponuje towarzystwo powiernicze, dając w ramach swojego kapitału zakładowego dosta-

teczną materjalną gwarancję należytego wywiązania się z przyjętych obowiązków.

Na terenie Polski działają 2 towarzystwa powiernicze, prowadzone jako spółki akcyjne. Są to: 1) Powszechnie Towarzystwo Powiernicze S. A. w Warszawie (założone w połowie 1930 r.) i 2) Polska Spółka Powiernicza S. A. w Warszawie (powstała w początkach r. 1931).

Oba te przedsiębiorstwa — pomimo panującego u nas i na wszelkie nowe poczynania niekorzystnie wpływającego kryzysu — rozwijają się pomyślnie i nie należy wątpić, że nasze towarzystwa powiernicze zdołają sobie ogólne zaufanie i staną się niezbędnym czynnikiem w organizmie naszego życia gospodarczego.

St. Gl.

Pauperyzacja urzędników godzi w handel

Całe kupiectwo polskie musi powtórzyć ostrzeżenie za prorządowym „Dziennikiem Poznańskim”, który w ten sposób ocenił dalszą redukcję uposażeń urzędników państwowych i wojskowych:

Stoimy niezmiennie na stanowisku, iż równowaga budżetu oraz niewzruszalność waluty są zdobyczami polskiej gospodarki narodowej tej miary, że dla utrzymania jej mogą być konieczne najwyższe ofiary.

To też doceniamy w pełni wagę podejmowanych przez rząd wysiłków, zmierzających do opanowania deficytu budżetowego, niemniej jednak stwierdzić musimy, iż rozwiązywanie powyższego problemu na drodze mechanicznej redukcji uposażeń szerokich rzesz pracowników państwowych prowadzi do komprymowania budżetu państwa w znacznym stopniu na rachunek życia gospodarczego, a zwłaszcza handlu — tak, jak w swoim czasie, tym samym dokonywała się jego rozbudowa. Dla handlu dalsza redukcja uposażeń urzędniczych jest równoznaczna z dalszym skurczeniem obrotu towarowego z zahamowaniem normalnej likwidacji tak licznych obec-

nie w sprzedaży detalicznej tranzakcyj ratowych, wreszcie wzrost zobowiązań z tytułu protestowanych weksli klientowskich.

W dzisiejszej sytuacji naszego handlu skutki tego rodzaju zarządzeń mogą się okazać nieporównanie groźniejsze niż następstwa pierwszej, dokonanej przed rokiem obniżki płac.

Tego rodzaju mechaniczne zarządzenia oszczędnościowe mogą być podyktowane jedynie doraźną koniecznością budżetowo-kasową.

Istotne oszczędności państwa leżą przedewszystkiem w planowym usprawnianiu i zrjonalizowaniu całokształtu gospodarki państwowej, w redukcji zakresu działania państwa, w rewizji ustawodawstwa gospodarczego, wreszcie w ogólnym uproszczeniu systemu administracji publicznej. Prace w tym kierunku muszą być jak najszerzej i jak najspieszniej prowadzone, przyczem czynniki rządowe liczyć mogą w pracach tych na najdalej idące poparcie i współdziałanie całego życia gospodarczego Polski.

Dlaczego zawiodła kontrola?

(Za kulisami upadku Kreugera)

„Obecnie, kiedy wszystko to już miało miejsce, „zmuszeni jesteśmy sądzić, że chorował on na swego „rodzaju manję wielkości. Uważał swoją inteligencję „za przewyższającą o tyle inteligencję wszystkich „ludzi, że sam sobie uzurpował prawo neglegowania „zwykłej codziennej moralności. Z dnia na dzień „tracił on zdolność patrzenia na świat w sposób zwy- „kły, albowiem był przekonany, że zawsze potrafi „pokierować biegiem wypadków w ten sposób, aby „je uzależnić od siebie.

„Pomimo to wszystko trudno mi jest wierzyć, „że jego intencje ś w i a d o m i e były nieuczciwe. „Uważał on siebie za dostatecznie zdolnego tak „wszystko urządzić, ażeby wkońcu każdemu zapłacić, „co mu się należy”.

Tak pisał Oscar Rydbeck, członek Rady Nadzorczej koncernu Kreuger & Toll, jeden z najbliższych współpracowników Ivara Kreugera, opuszczając stanowisko prezesa Rady Nadzorczej banku szwedzkiego Skandinaviska Kredit A. B.

Jakie przestępstwa zostały już do tej chwili przez komisję śledczą w sprawie „Kreugera” stwierdzone i jako takie ogłoszone?

Przez oszukańcze machinacje bilanse zamknięcia towarzystw akcyjnych „Kreuger & Toll, Svenska Taendsticks A. B. i International Match Corporation” były fałszowane, celem przedstawienia stanu tych

towarzystw w lepszym świetle, niż to było w rzeczywistości.

Dzięki całemu szeregowi fałszywych księgowarów, które już rozpoczęto w październiku 1925 r. stworzono fikcyjne wartości, które znalazły się następnie w bilansach innych towarzystw, należących do koncernu Kreugera.

Na bezpośredni rozkaz Ivara Kreugera jeden z 3 aresztowanych dotychczas dyrektorów wydał fikcyjne certyfikaty różnych depozytów, przyczem wystawiający owe certyfikaty dyrektor wiedział, że te fikcyjne wartości będą służyły jako dokumenty dla mających się odbyć rewizyj, dokonywanych, jak widać, tylko formalnie.

Pakiet Niemieckiej Państwowej pożyczki 6 proc. na sumę nominalną 50 milionów dolarów był przez International Match Corporation zastawiony, a na specjalne polecenie Kreugera pakiet ten był wysłany latem 1931 r. do Sztokholmu, dla zastawienia go po raz drugi w banku Skandinaviska Kredit A. B., który to bank o pierwotnym zastawie nic nie wiedział.

W kasie Ivara Kreugera znaleziono 42 obligi Skarbu Italji na ogólną sumę 21 milionów funtów szterlingów oraz 5 skryptów dłużnych na sumę £. 7,668,500.—.

Owe obligi Skarbu Włoskiego były najprawdopodobniej przez samego Kreugera osobiście sfalsho-

wane i zaopatrzone w podrobione podpisy, a następnie z jego polecenia wydrukowane w pewnej drukarni w Sztokholmie.

Obliży te figurują w bilansach zarówno International Match Corporation, jak i Kreuger & Toll, **jako aktywy pełnowartościowe.**

Falszerstwa, o których wyżej mowa sięgają aż roku 1925!

Niewątpliwie Ivar Kreuger uległ w beznadziejnej walce z dekonjunkturą, trwającą od 2 lat i wkońcu chwycił się tych desperackich środków.

Musimy tu zaznaczyć, że już wówczas, kiedy nie widziano w nim jeszcze owego wszechpotężnego „działacza” pierwszej klasy, kiedy konjunktury były dodatnie zarówno w przemyśle, jak i w zakresie papierów wartościowych i akcji, wtedy już Ivar Kreuger w firmach, w wielkim sekrecie przez siebie samego założonych, o składzie personalnym których nikt się nawet nie domyślał, rozkazywał księgować fingowane pozycje na setki milionów.

Zestawiał on bilanse swoich firm, a specjalnie rachunki zysków i strat w taki sposób, ażeby stan jego majątku mógł się wydawać daleko pomyślniejszym, niż był w rzeczywistości, a tem samem mógł wypłacać quasi dywidendy w bardzo wysokich rozmiarach.

Należy podkreślić, że przy pomocy tych właśnie środków udawało mu się uzyskiwać kolosalny kredyt emisyjny u bankierów całego świata, który to kredyt był mu niezbędny do urzeczywistnienia jego „genjalnych projektów”.

W ostatnich czasach tyle już pisano w prasie o rozwoju i budowie koncernu Kreugera, że nie chcielibyśmy się na tem miejscu szczegółowo zajmować tą sprawą.

Ogólnie tylko zaznaczmy, że zwiększając i wykorzystując swój kredyt emisyjny przy pomocy osiągniętych w lwiej części fikcyjnych dywidend zdołał Kreuger przedzierzgnąć się z fabrykanta zapalek w finansistę pierwszej klasy, a ze swego trustu zapalczanego stworzyć jeden z trzonów kompleksu koncernowego.

W bardzo krótkim przeciągu czasu powstał ów wielki kompleks kopalń rudy, fabryk celulozy, fabryk telefonów, przedsiębiorstw metalurgicznych różnego rodzaju, banków, towarzystw finansowych i holdingowych, przedsiębiorstw terenowych, nici których zbierały się w firmie - matce: Kreuger & Toll A. B.

Żył i utrzymywał się ten cały aparat nie tylko przez wysiłki panującego wszechwładnie naczelnego kierownika, lecz dzięki różnorodnym formalnym i materialnym uzależnieniom jednych towarzystw od drugich splecionych wzajemnie interesami finansowymi i tworzących jakby jedną całość.

Czemu zatem należy przypisać załamanie się owego kolosalnego gmachu?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy zanalizować system według którego Kreuger zwykł był finansować swoje wielkie transakcje.

Decydującym czynnikiem dla zbudowania koncernu był fakt zainteresowania się Kreugera przemysłem zapalczanym zarówno w kraju, jak i monopolami zapalczanymi zagranicznymi, co dało mu okazję posiłkowania się instrumentem pożyczkowym na szeroką skalę.

Przez udzielenie kredytów w sumie około 500 milionów dolarów uzyskał Kreuger monopole zapalczane w 16 krajach.

Przez połączenie dochodów tych monopolu zapalczanych stworzył on sobie nie tylko stałe źródło dochodów, lecz i źródło pożyczek dla swoich dłużników, t. j. tych krajów, w których posiadał monopole zapalczane. Tu właśnie przy finansowaniu owych pożyczek wszedł on na drogę, która dla niego stała się zgubną i doprowadziła do katastrofy.

Popelniał on ten błąd kardynalny, że rozbudowywał swoje przedsiębiorstwa szybciej, niż pozwalał na to przyływ kapitałów, co go zmusiło do uzależnienia długoterminowych interesów zarówno państwowych jak i przemysłowych od pożyczek krótkoterminowych.

Do roku 1929 udawało mu się jeszcze pokrywać krótkoterminowe pożyczki bankowe wpływami z emisji swoich „trzonowych” firm: Kreuger & Toll A. B., Svenska Taendsticks, International Match Corporation, ponieważ do tego roku rynki finansowe były pojemne dla tego rodzaju operacji.

Taki sposób finansowania miał zalety masowego i szerokiego dopływu gotówki, zawierał jednak dla niego pewne ryzyko, którego Kreuger nie docenił.

W chwili wybuchu krachu na giełdzie pieniężnej w New Yorku miał jeszcze Kreuger do uregulowania około 30 milionów dolarów zobowiązań pożyczkowych, wypuszczenia których się podjął; pertraktował już wówczas z rządem niemieckim w sprawie przejęcia monopolu zapalczanego w tym kraju, przyrzekając rządowi niemieckiemu w kilka miesięcy później pożyczkę w wysokości 125 milionów dolarów.

Następnie w roku 1930 zawarł on kilka nowych interesów pożyczkowych, które wymagały sumy około 50 milionów dolarów. Do tego doszły jeszcze dość duże sumy, które musiał zasilac swoje przedsiębiorstwa przemysłowe.

Dopiero ostatnie badania wykryły, że Kreuger zarówno w emisjach uskuteczniionych dla firmy Kreuger & Toll w październiku 1929 r. oraz dla emisji Svenska z r. 1931 nie mógł już ulokować w całości pakietów emitowanych na giełdach i bardzo znaczną część pakietu emisyjnego musiał sam przejąć.

Już w końcu 1929 r. wydaje się, że Kreuger stracił swą orientację i „wizję intuicyjną” — jak głosili jego przyjaciele i poplecznicy.

Aczkolwiek w gruncie i istocie swego charakteru nie był Kreuger spekulantem, to było już krokiem czystego hazardu spekulacyjnego, że po nieudanej transakcji emisyjnej w r. 1929 przyjął zobowiązania pożyczkowe w r. 1930 na sumę blisko 200 milionów dolarów. Krótkoterminowe kredyty bankowe, które przez częściowe nieudanie się emisji w r. 1929 nie mogły być narazie pokryte, udawało mu się stosunkowo łatwo przez pewien czas prolongować.

Kreuger bezwątpienia wiedział, że może zdobyć środki do nowych transakcji tylko przy pomocy krótkoterminowych kredytów bankowych, zrobił jednak ten błąd, że poddał swoje przedsiębiorstwa, przy konjunkturze ujemnej bardzo lekkomyślnie próbie, przewyższającej możliwości finansowe tychże, rzucając swoje przedsiębiorstwa na fale wielkich niebezpieczeństw.

Jak widać, ulegając swemu optymizmowi nie docenił on ani ryzyka, ani natężenia i długotrwałości nadciągającej burzy kryzysowej.

Co później nastąpiło — był to już tylko bój rozpaczliwy z jego strony przeciwko załamującemu się gmachowi kursów bardzo długiej listy papierów procentowych i akcji, głównie zaś tych przedsiębiorstw, które wchodziły w sferę interesów Kreugera. Prowadził on ten bój wszystkimi środkami, jemu do-tychczas dostępnymi, zarówno uczciwymi, jako też i oszukańcami.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że na samym początku swej kariery nie zawahał się Kreuger sięgnąć do takiego środka, jak fałszowanie bilansów.

Wtedy fałszerstwo pomogło mu do wypłynięcia wgórze, później, zaś uciekał się do tego środka, celem wstrzymywania swego bankructwa. W pierwszym wypadku chodziło o przyspieszenie jego bogacenia się i rozwoju jego koncernów, w drugim zaś wypadku w grę wchodziła kwestja jego egzystencji. Tem się tłumaczy dlaczego Kreuger wkońcu nie powstrzymał się od fałszowania papierów zagranicznych.

Od chwili, w której jasnym się stało, że bilans firmy „Kreuger & Toll” jest sfalszowany, nie było dnia, ażeby nie pojawiały się nowe szczegóły „metody” Kreugera. Nie chcemy ich tutaj wymieniać i wylizzać — wspomnimy tylko o tych „metodach”, które posłużyły do załamania resztującej fasady gmachu Kreugera.

Kontrakt zawarty latem 1931 r. pomiędzy International Telephone & Telegraph Corporation a Sp. Akc. Ericsson, celem zamiany 600 tysięcy sztuk akcji Ericsson na 400 tysięcy akcji I. T. T. był zerwany, jak się tylko okazało, że należności „bankowe” firmy Ericsson w wysokości 30 milionów koron w rzeczywistości okazały się „należnościami” u firmy Kreuger & Toll.

Firma I. T. & T. zażądała zwrotu udzielonej Kreugerowi pożyczki nietylko w wysokości 11 milionów dolarów, lecz również odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów z tytułu zwrotu strat na kursie, a wówczas musiał się Kreuger przyznać, że nie może zapłacić tej sumy.

Stracenie zaufania na Wall Street wynikło jako rezultat nieporozumień z Morganem i w ten sposób wykluczona była możliwość otrzymania jakichkolwiek kredytów w New Yorku, co w dalszym ciągu spowodowało fakt wycofania się i Francji od udzielenia jakiegokolwiek poparcia Kreugerowi.

Praktycznie biorąc wszystkie wartości koncernu okazały się już zamrożone lub stracone bezpowrotnie i nie było możliwości uratowania koncernu, z czego Kreuger wyciągnął konsekwencje w dn. 12 marca w Paryżu.

Bez wątpienia cały gmach koncernu jest ostatecznie zdruzgotany, obecne wysiłki mogą iść tylko w tym kierunku, aby utrzymać przy życiu to, co jest jeszcze zdrowe, choćby w części.

Towarzystwa produkujące należy uważać za zdrowe, ale w tej chwili jest jeszcze za wcześnie cokolwiek prorokować o przyszłości oddzielnych grup i towarzystw koncernu i wyciągać jakiegokolwiek wnioski, należy tylko oczekiwać, jak daleko pertraktacje osiągnięcia porozumienia w sprawie zwolnienia z zobowiązań finansowych zostaną zakończone.

Nie będzie mogło być pominięte jak najbardziej skoncentrowane połączenie kompleksu interesów oraz zupełne zlikwidowanie niektórych jego części, przy- czym sama likwidacja nie może się odbyć zupełnie gładko.

Na zakończenie jeszcze kilka słów co do ciągle zjawiającego się pytania: **dla czego kontrola zupełnie zawiodła w tym wypadku.**

Odpowiedź sama przez się nie jest trudna. Kontrolująca instytucja — rozumiemy pod tem słowem bezstronne czynniki kontrolujące, któreby miały dostęp do całości koncernu, a przedewszystkiem nie wstrzymywałyby się przed prywatnym gabinetem Kreugera — taka kontrola w koncernie Kreugera — wogóle nigdy nie istniała.

Byli wprawdzie rewidenci, którym Kreuger powierzał od czasu do czasu kontrolę oddzielnych towarzystw, ale kontrolerzy ci ograniczali się jedynie do prac w poszczególnych towarzystwach, t. j. na oddzielnych odcinkach Koncernu, a ingerencja ich nie dotyczyła kierownictwa całego koncernu. Ztąd wynika, że **jakakolwiek rewizja, która nie obejmuje całości wszystkich towarzystw koncernu i nie odnosi się do pewnego momentu wytycznego dla wszystkich w grę wchodzących towarzystw** — musi wykazywać luki, dające pole do nadużyć z księgowaniem i fałszowaniem dokumentów, albo przy pomocy manipulowanych księgowi, mających podstawowe znaczenie w bilansie.

Że też nie żądano w swoim czasie rewizji całokształtu interesów towarzystw koncernu — był to błąd ludzi, którzy zatracili poczucie krytycyzmu, będąc zaślepieni bądź rzeczywistością, bądź urojonemi sukcesami.

Ivar Kreuger był być może przekonany, że uda mu się pokierować wszystkimi sprawami tak, jak to się jemu będzie podobało i uzurpował sobie prawo naruszenia codziennej moralności.

Jego tragedia polegała na tem, że w tem przeświadczeniu zbyt długo wytrwał, a straty i bankructwa jego współpracowników pochodzą ztąd, że zbyt długo ufali mu i kroczyli za nim z zawiązanymi oczami.

J. Freyman

Dyrektor Powszechnego
Towarzystwa Powierniczego
S. A. w Warszawie

Rozwój stosunków polsko - sowieckich

Pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych pomiędzy ZSRR i Polską, Biuro Prasowe Pełnomocnego przedstawicielstwa ZSRR w Polsce przystępuje do perjodycznego wydawania w języku polskim biuletynów informacyjnych dla polskiej prasy. Biuletyny te zawierają będą informacje Przedstawicielstwa Handlowego ZSRR w Polsce i T. A. „Sowpoltorg” o stosunkach handlowych między ZSRR i Polską oraz krótkie wiadomości bieżące z życia gospodarczego i kulturalnego ZSRR, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych i kulturalnych z zagranicą.

W pierwszym numerze tego doskonale opracowanego biuletynu znajdujemy m. in.: J. K. Abel — W sprawie stosunków handlowych ZSRR z Polską, S. I. Roszczyn — Działalność T. A. „Sowpoltorg”, przywóz do polski tytoniu radzieckiego, życie ekonomiczne ZSRR, życie kulturalne ZSRR, rozwój turystyki w ZSRR.

Z sali odczytowej

Posel Wiślicki o aktualnych zagadnieniach gospodarczych

W Klubie Towarzystwa Kupców m. Łodzi wygłosił odczyt o aktualnych zagadnieniach gospodarczych poseł Wacław Wiślicki.

Odczyt zagał przez Juljusz Lewszajn.

Mówca wysunął jako czołowe zadanie handlu konieczność przełamania niezdrowej i nieuzasadnionej niechęci. W tym kierunku idą dziś prace centralnych organizacyj kupieckich, przyczem poczynania dzięki współpracy obecnego ministra przemysłu i handlu, przyniosły już olbrzymie rezultaty: stosunek do handlu zmienił się zasadniczo. Przed wojną handel cieszył się całkowitem zaufaniem, dopiero z chwilą odzyskania niepodległości poddano w wątpliwość rację bytu kupca. Z kupca zrobiono paskarza.

Nowopowstały aparat administracyjny składał się z ludzi pozbawionych zupełnie zrozumienia dla potrzeb gospodarczych i rekrutujących się ze sfer, nie posiadających ze światem gospodarczym żadnych węzłów. Dopiero rządy pomajowe zło to zwalczają, zadzierzgając w miarę potrzeby coraz to bliższy i bezpośredniejszy kontakt z życiem gospodarczym.

Omawiając przyczyny upadku handlu mówca poświęcił dużo uwagi polityce fiskalnej, która, oparta na niewłaściwych zasadach, wytworzyła taką anomalję, jak podatek obrotowy, który obciąża kupca mechanicznie, niezależnie od tego, czy transakcja jest lukratywna, czy deficytowa. Obecny rząd miał więc za zadanie przeprowadzić reformę tego anormalnego podatku, reformę nad wyraz pilną i niestety wprowadzoną za późno, gdy cały handel już jest zniszczony. W chwili obecnej żadne egzekucje, a nawet zmobilizowanie korpusów policyjnych dla wyciągnięcia nierealnych sum podatkowych nie pomogą. Siłę represyjną należy zarzucić tembardziej, że mimo wszystko żywotność z gruntu zdrowego elementu, jakim jest handel, jest w stanie przezwyciężyć wszystko. Żywotność handlu nasuwa porównanie do cudownego ocalenia polskiego lotnika Haznera, który przez tydzień utrzymując się istnienie na falach oceanu, udowodnił potęgę człowieka.

Eksperymenty faworyzowania spółdzielni, mających wyeliminować handel, zawiodły na całej linii. Okazało się bowiem, że mimo iż te faworyzowane organizacje ponoszą najminimalniejsze świadczenia i rozporządzają subwencjami, rzucają na rynek towary znacznie droższe od kupca pracującego na indywidualnych zasadach.

Rząd doniedawna nie miał zrozumienia dla bolączek handlu, ani otwartych oczu na krzywdy, które się handlowi dzieją. Zasluga więc min. Zarzyckiego jest powołanie do życia przy ministerstwie przemysłu i handlu komisji doradczej dla spraw handlu. Na posiedzeniach tej komisji reprezentanci kupiectwa zdołali już uzyskać bardzo wiele. Stwierdzić jednak należy, że w zakresie podatkowym trudno coś wywalczyć, gdyż słowa „budżet” obawiają się jak diabła. Jest to niesłuszne postawienie sprawy, gdyż prawdzie należy patrzeć w oczy i lepiej po stronie dochodów preeliminować znacznie mniej, aniżeli stawiać wysokie, lecz nierealne pozycje i w rzeczywistości uzyskać z nich ułamek.

Obecnie reprezentanci handlu starają się o utrzymanie komisji doradczej, jako ciała stałego. Do najważniejszych dotychczasowych wyników prac komisji zalicza mówca zmianę ustosunkowania do handlu.

Końcowy ustęp prelekcji poświęcił poseł Wiślicki omówieniu zagadnień handlu zewnętrznego, który wykazuje zastraszający upadek.

Mówca zakończył odczyt optymistycznymi przesłankami, twierdząc, iż w najbliższym czasie nastąpi u nas poprawa, powrót szacunku i oceny dla wszelkiej pozytywnej pracy. W chwili odrodzenia życia gospodarczego po kryzysie mówca życzy sobie, aby stosunek Polski do handlu był niemniej serdeczny, jak stosunek zdrowo myślących czynników kupieckich do państwa.

Szczelnie wypełnione audytorjum nagrodziło prelegenta burzliwymi brawami.

PRAWO-P **ODATKI** **USTAWODAWSTWO** **ORZECZNICTWO**

KALENDARZYK PODATKOWY

na m. lipiec 1932 r.

Podatek przemysłowy.

Do dnia 15 lipca winny wpłacić zaliczkę za miesiąc czerwiec przedsiębiorstwa przemysłowe od I-ej do V-ej kategorii handlowe I—II kategorii, prowadzące prawidłowe książki handlowe oraz przedsiębiorstwa, zobowiązane do publicznego składania rachunków. Inne przedsiębiorstwa mogą wpłacać tę zaliczkę w wysokości $\frac{1}{15}$ części wymiaru za ubiegły rok podatkowy.

Podatek dochodowy.

W ciągu lipca, do 1-go sierpnia muszą osoby fizyczne i prawne składać zeznania o dochodzie. Również w tym terminie należy wpłacić połowę kwoty podatku od dochodu, wykazanego w zeznaniu wraz z podatkiem kryzysowym. O ile zeznania podatkowego nie złożono, to wpłacić należy połowę wymiaru ubiegłorocznego.

Do 7-go wpłacać należy potrącone pracownikom kwoty podatku od uposażeń i wynagrodzeń za najemną pracę.

Podatek od kapitałów i rent.

Wpłacać należy potrącony podatek w ciągu dni 14-tu od terminu płatności procentów względnie w ciągu dni 15-tu od zamknięcia rachunków.

Sprzedaż hurtowa

Jak pojmują nasze ustawy?

Do czasu znowelizowania przez ustawę z dnia 19 grudnia 1931 r. (Dz. Ust. 112, poz. 881) przepisów o państwowym podatku przemysłowym pojęcie handlu hurtowego w ujęciu orzecznictwa Sądu Najwyższego sprowadzało się do zaznaczenia przewagi w tego rodzaju handlu transakcyjnym hurtowym co do sumy ich obrotów nad transakcjami detalicznymi i drobnymi (wyrok nr. 221-29 Zbioru Urzędowego) i zbywania towarów kupcom i przemysłowcom celem odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji (wyrok nr. 192-29). Ostatnio zaś w sprawie (II. 2 k. 158-32) Sąd Najwyższy podkreślając, jak i poprzednio 2 cechy pojęcia sprzedaży hurtowej: **przeważającą ilość sprzedaży towaru partjami i większość szczególnego kontyngentu kupujących — kupców i przemysłowców** — jednocześnie podnosi, że ustawodawca nie miał zamiaru dawać w art. 7 znowelizowanej ustawy o podatku przemysłowym zasadniczego i ogólnego pojęcia sprzedaży hurtowej.

Niemożność takiego jednolitego zdefiniowania sprzedaży hurtowej wynika chociażby ze względności pojęcia — co jest **partją towaru w sprzedaży hurtowej**, rozciągłość tego bowiem pojęcia zależna jest od rodzaju towaru, jego ceny, sposobów zakupu i sprzedaży, miejscowych zwyczajów i innych okoliczności bądź powszechnie znanych, bądź stwierdzonych przez znawców.

Ustawodawca zatem wylicza tylko numeracyjnie w sposób oportunistyczny okoliczności, które dają podstawę do przyznania ulgowej stawki przy wymiarze podatku od obrotu, i miarodajnymi w tym względzie ponad wszystko są postanowienia cz. II załącznika do art. 23 ust. o pod. przem. o klasyfikacji przedsiębiorstw (porówn. § 24 rozporządzenia wykonawczego).

W takim stanie rzeczy zakwalifikowanie nawet przedsiębiorstwa przy ustalaniu wysokości świadectwa

przemysłowego do handlu detalicznego nie jest wiążącym dla władzy skarbowej przy wymiarze podatku od obrotu, jako, powiedzmy od obrotu hurtowego lub odwrotnie.

Zawsze jednak miarodajnym dla ujednostajnienia obydwu tych rozbieżnych nieraz obowiązków podatkowych pozostanie **główna cecha transakcyjnych hurtowych „sprzedaż partjami”**.

Trudno sobie przytem wyobrazić, by ta okoliczność, że partje towaru sprzedawane są nie kupcom dla celów handlowych i przemysłowych, lecz bezpośrednio konsumentom dla zużycia, mogły powodować uznanie takiego handlu za detal, o ile ci spożywcy większych ilości towarów nie stanowią przytem głównego elementu kupujących, gdyż są oni równoznacznymi z nabywcami — handlującymi.

W każdym wypadku szczególnym, jak stwierdza Sąd Najwyższy, należy ustalić, czy wypadki sprzedaży towaru w większych ilościach stanowią „przeważną” część transakcyjną płatnika, a kupcy i przemysłowcy — „główny” kontyngent interesantów.

Solidność kupiecka i właściwe zrozumienie życiowej własnej sytuacji dostatecznie zorientuje każdego kupca w ciężących wobec skarbu państwa obowiązkach podatkowych w omówionym w niniejszym artykule zakresie.

Jerzy Koenigstein, adwokat.

1 proc. dla hurtu

Ministerstwo Skarbu nie stwierdziło możliwości uwzględnienia wniosku, aby przedsiębiorstwa handlu hurtowego, które w r. ub. nie prowadziły prawidłowych ksiąg handlowych, mogły po raz ostatni skorzystać z dobrodziejstwa okólnika DV 2554-4-31 z dnia 27. III. ub. r. w przedmiocie 1-procentowej stawki ulgowej, jakkolwiek poczynając od 1 stycznia br. zaprowadziły one odnośną księgowość.

RYNKI

Koniec sezonu w Łodzi

Coraz szybszy spadek zapotrzebowania na towary wybitnie sezonowe, nastraja pesymistycznie handel włókienniczy, który oczekiwał, iż okres ożywienia potrwa jeszcze czas dłuższy.

Na rynku towarów bawełnianych powodem osłabienia nastrojów są w pierwszym rzędzie nieustalone warunki atmosferyczne. Niepewne pogody powodują z jednej strony spadek obrotów w handlu detalicznym, który odbija się ujemnie na sytuacji hurtu i półhurtu, z drugiej zaś strony zniechęcają odbiorców prowincjonalnych do przybywania do Łodzi i uskuteniania zakupów. Sądzić należy w związku z tem, że już najbliższe tygodnie przyniosą całkowitą ciszę na rynku łódzkim.

Ceny towarów bawełnianych kolorowych nie wykazywały w czerwcu większych zmian, stabilizując

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

się naogół w granicach pierwszych dni miesiąca. Również i warunki pokrycia nie uległy zmianie, kształtując się w granicach pokrycia gotówkowego. Krótkoterminowy kredyt wekslowy udzielany był naogół dosyć niechętnie.

Na rynku przędzy bawełnianej panowała już międzysezonowa cisza. Ceny nie wykazywały większych wahań, niektóre numery bardziej poszukiwane zwykowały przeciętnie o 2 cnt. na 1 kg. Nie jest jednak wykluczona zniżka cen hurtowych wobec istniejących zapasów u przedzalników w ilości około 600,000 kg. oraz w związku z nikłym zapotrzebowaniem na przędzę w okresie międzysezonowym. W każdym bądź razie lipiec będzie na rynku przędzy niewątpliwie miesiącem bardzo słabych transakcyjnych. Na podkreślenie zasługuje ciekawe zjawisko, że lwia część przędzy bawełnianej pochłaniana jest przez

przemysł za pośrednictwem handlu, który z jednej strony płacić musi za przędzę gotówką, a z drugiej strony na tle wytworzonych stosunków zmuszony jest udzielać odbiorcom kredytu. Ujemnym czynnikiem jest w tej branży oczekiwanie na niższą cenę, które wprowadza do obrotów moment niepewności.

W handlu towarami wełnianymi transakcje przedstawiały się niejednolicie. Tak więc minimalne obroty osiągnięto w dziale damskich towarów czesankowych i to zarówno na kostjomy jak i na suknie oraz palta. Częściowe ożywienie obejmowało męskie towary wełniane przy tendencji cen ustabilizowanej.

Rynek przędzy czesankowej znajduje się w przededniu doniosłych zmian, które będą musiały nastąpić pod wpływem niezwykle ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się eksport tej przędzy. Dwie fabryki bowiem w Tomaszowie i Piotrkowie, nie należące do konwencji przędzalń czesankowych prowadzą walkę konkurencyjną z firmami zrzeszonymi tej konwencji. Powoduje to dla firm zrzeszonych dotkliwie straty i obecnie wobec spadku eksportu kon-

kurencja ta daje się bardzo poważnie odczuć. Ponieważ te obie fabryki reprezentują zaledwie 10 proc. całego stanu posiadania polskich wrzecion czesankowych, podjęto ostatnio na terenie konwencji szereg narad w sprawie przyciągnięcia obu fabryk do konwencji. Ponieważ dotychczas czynione były próby kompromisowego załatwienia tej sprawy, które nie dały jednak pozytywnych wyników, oczekiwać należy, iż konwencja zwróci się do rządu o podjęcie akcji, któraby skłoniła wymienione fabryki do przystąpienia do konwencji.

Na rynku towarów jedwabnych niektóre artykuły ściśle sezonowe cieszyły się jeszcze dość dużym popytem. Ostatnio ujawnia się w tej branży zjawisko stabilizacji cen, co pozostaje w związku z pewnym osłabieniem konkurencji anonimowego przemysłu.

W branży trykotażowej i dzianej transakcje obejmowały w dalszym ciągu artykuły sportowe tańszych gatunków.

Z życia organizacji gospodarczych

Nowy zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.

W Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi wybrano zarząd w składzie następującym: Piotr Charri, inż. Oskar Gross, Mieczysław Hertz, Jakób Hertz, Juljusz Lewszajn, Leon Mokrski, Herman Monic, Maurycy Sachs, Ignacy Weinstein, Daniel Berkowicz, Abram Kon, Hilary Małachowski, Adam Riesenberga, Julian Szlam i dr. Wyszewiański.

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych w r. 1931

Przy przepelnionej sali i licznej frekwencji członków odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych. Na przewodniczącego zebrania powołano sędziego Wohla. Sprawozdanie podkreśla okoliczność, że zarząd stowarzyszenia prowadzi systematycznie politykę współpracy w organizowaniu życia gospodarczego, którego rozwój jest niezbędnym warunkiem powodzenia pracy zawodowej przedstawiciela handlowego. Dzięki takiej polityce organizacja zawodowa przedstawicieli handlowych zdobyła uznanie sfer gospodarczych, które w zrozumieniu znaczenia przedstawiciela handlowego w mechanizmie wymiany towarowej, życzliwie ustosunkowują się do postulatów tego zawodu. Ze sprawozdania finansowego wynika, że pomimo kryzysu, jaki przeżywają przedstawiciele handlowi, rok sprawozdawczy został zamknięty stratą nieznaczną.

Szczegółowe sprawozdanie ze stanu finansowego Stowarzyszenia złożył skarbnik p. Wachtel. Sprawozdanie z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci złożył wiceprezes tejże p. H. Asterblum. W związku ze sprawozdaniem, złożonym przez p. Adlera z działalności Komitetu Funduszu Zapomogowo-Pożyczkowego, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w sprawie zasilenia tego funduszu funduszami Komitetu Budowy Domu Wypoczynkowego. W odnośnych przemówieniach przeważał pogląd, że w obecnych warunkach nie można myśleć wcale o budowie domu. Ważniejsza jest

bezpośrednia pomoc dla tych przedstawicieli handlowych którzy z powodu kataklizmu gospodarczego znaleźli się w obliczu nędzy. W końcu zebranie uchwaliło upoważnić Zarząd do zaczerpnięcia w miarę potrzeby z funduszu Budowy Domu na Fundusz Zapomogowy najwyżej do zł. 5000.—. Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej, Zebranie uchwala zarządowi absolutorjum i wyraża podziękowanie za owocną działalność.

Wobec rozszerzenia agend Stowarzyszenia i zakresu jego działalności, dotychczasowa liczba członków okazała się niedostateczna, wobec czego Zebranie uchwaliło zmianę par. 37 statutu Stowarzyszenia co do powiększenia liczby członków Zarządu z 12 do 15. W wyniku wyborów do Zarządu weszli: pp. sędzia St. Cohn, sędzia M. Friede, M. Kott, sędzia A. Lothe, M. Luxemburg, sędzia J. Neufeld, E. Wexler; do Komisji Rewizyjnej: pp. W. Benkel, S. Birnbaum, sędzia A. Kempiański, J. Paul, A. Weinstein; do Komisji Arbitrów: pp. sędzia dr. O. Buber, M. Cohn, E. Fulde, M. Garfinkel, S. Goldbaum, S. Goldkraut, Z. Hirszband, J. Kobryner, M. Lewartowski, K. Markheim, P. Mayzner, M. Rappel, I. Sarna, inż. L. Szejnman, R. Taubenfeld, J. Ukraińczyk, L. Weisfeld, dyr. E. Wielgoński, sędzia N. Wohl, B. Zabłudowski.

WYCIECZKI ULGOWE DO PARYŻA

Agencja Turystyczna France-Tourisme w Paryżu Rue de Seze 4-6 komunikuje nam, że z dniem 1 czerwca rozpoczęła urządzanie popularnych wycieczek dla kupiectwa polskiego do Francji celem zapoznania się z życiem gospodarczym i ewent. nawiązania stosunków handlowych przy pomocy Izby Handlowej Francusko-Polskiej w Paryżu oraz zwiedzenia stolicy Francji. Program wycieczek obliczanych na jeden tydzień obejmuje m. in. zwiedzenie nowoczesnych fabryk.

Ewentualni uczestnicy wycieczek mogą otrzymać wszelkie informacje w kancelarji Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73.

Zebrań Plenarne I. P.-H.

W dniu 21 ub. m. odbyło się we własnym lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Geyera zebranie plenarne.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes Geyer poinformował o wykonaniu uchwał poprzedniego zebrania oraz o konferencji z wiceministrem Starzyńskim.

Prezes Geyer skierował przy tej sposobności apel do ogółu sfer gospodarczych, by w wydatnej mierze starały się w ustalonych terminach skorzystać z udogodnień ułatwiających spłatę zaległości podatkowych. Równocześnie prezes Geyer zwrócił się z przedstawieniem, by zebrani jednogłośnie przychylni się do tego apelu tak, aby posiadał on charakter zalecenia zaakceptowanego przez plenarne zebranie. Plenum jednogłośnie przyjęło tę propozycję.

Przed dyskusją nad sprawozdaniem rocznym prezes wygłosił przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej, pragnąc w ten sposób uwydatnić warunki, w jakich działała Izba oraz podłoże, z jakiego płynęły jej najistotniejsze posunięcia.

Po przemówieniu prezesa Geyera, nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos: wiceprezes Hertz Miecz, radcowie Luboszyć, Gliksman, inż. Praszkić, Eisner, Pytlewski i Ulrych oraz dyrektor Izby inż. Bajer.

Zkolei prezes Izby dokonał aktu zaprzysiężenia 40-tu rzeczoznawców, ustanowionych celem ekspertyzy towarów, służących jako zabezpieczenie dla kredytu warranowego.

Sprawę unieważnienia uchwał, dotyczących dotacji na rzecz biblioteki ekonomicznej Izby zreferował wiceprezes Barciński.

Pocztówka z praktyczną kłapą

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników wzór pocztówki z kłapą, spreparowaną specjalnym klejem „Samogum”, dzięki czemu nie trzeba kartek smarować klejem lub gumą ani też zmoczyć gąbką. Po napisaniu na maszynie pocztówki i zerwaniu przebitki zaginamy kłapę, która samoczynnie się skleja. Idzie to szybko i czysto. Te kartki powinny się rychło znaleźć w większych biurach, które prowadzą wielką korespondencję. Zapytania należy kierować na adres: E. Kirszon, Lwów, ul. Bema 8

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł.
za granicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie
w administracji.

Redakcja i administracja
Łódź, ul. Piotrkowska 73
tel. 224-35 i 101-70.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koenigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26.

GDANSK — Mark Weissman, Ankerschmedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska Izba Przemysłowo-Handlowa, Praça do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy
w większych miastach kraju
i zagranicy.

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.